

Pis chce, by pigułka „po” znów była na receptę

25 marca 2016

„Moim zadaniem jest przywrócić normalność” – odgraża się minister zdrowia Konstanty Radziwiłł i zapowiada, że antykoncepcja postkoitalna znowu będzie dostępna tylko na receptę.

Radio TOK FM dotarło do projektu ustawy, według którego tzw. „pigułkę po” będzie można kupić tylko po wizycie u ginekologa. To działanie niezgodne z rekomendacjami Komisji Europejskiej i zdrowym rozsądkiem.

Antykoncepcja postkoitalna, czyli pigułka “po” może być zastosowana do 72 godzin po stosunku, jednak z każdą godziną zmniejsza się jej skuteczność i zwiększa ryzyko zajścia w ciążę. Wbrew temu, co mówią na ten temat katoliccy fundamentaliści, nie jest środkiem poronnym, a zapobiegającym ciąży – opóźnia owulację, a w przypadku, kiedy doszło do połączenia się jajeczka z plemnikiem, uniemożliwia implantację w ścianie macicy, czyli moment, który z medycznego punktu widzenia jest początkiem ciąży. W Polsce dostępnych jest kilka preparatów o takim działaniu, jeden z nich – ellaOne od kwietnia zeszłego roku dostępny był bez recepty. W styczniu 2015 roku ukazały się rekomendacje Komisji Europejskiej, zgodnie z którymi – właśnie ze względu na tak cenny w przypadku pigułki “po” czas – pacjentki powinny móc udać się od razu do apteki.

Teraz minister zdrowia chce wprowadzić ustawę, według której antykoncepcja postkoitalna będzie dostępna tylko na receptę.

„Wszystkie środki antykoncepcyjne mające silne działanie, potencjalnie niebezpieczne, nie mogą być dostępne bez recepty. W tym przypadku doszło do jakiejś nieprawidłowości, nie rozumiem dlaczego miałyby obowiązywać wyjątek w przypadku tego

jednego leku” – mówi Konstanty Radziwiłł. Krajowy konsultant w dziedzinie ginekologii i położnictwa prof. Stanisław Radowski przyznaje mu rację twierdząc, że “niektóre pacjentki” przyjmowały pigułkę “po” kilka, a nawet kilkanaście razy w czasie jednego cyklu, co może doprowadzić do poważnych zaburzeń hormonalnych. Nie wyjaśnił, dlaczego masowe miałyoby być takie postępowanie akurat z tym – wyjątkowo kosztownym, jedna tabletka kosztuje ponad 90 zł – preparatem i czy podobne obostrzenia powinno się wprowadzić wobec paracetamolu, którego przedawkowanie może zabić.

Zmiany, proponowane przez ministra Radziwiłła, uderzą przede wszystkim w kieszenie pacjentek. „Przyjmowałam tabletkę “po” jeszcze wtedy, kiedy była na receptę. Za pigułkę zapłaciłam jakieś 80 zł, za wizytę u lekarza 120” – mówi Anna. „Nawet mnie nie zbadał, jak najszybciej wypisał receptę i pouczył co do tego, w jaki sposób zażyć pigułkę. To była wyłącznie formalność i wydatek” – twierdzi.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu